

Pielgrzymka do grobu Błogosławionej Marii Luizy Merkert w Nysie



W środę 2 lipca 2008 r. o godz. 9.00, wyruszyła z naszej parafii pielgrzymka do grobu Błogosławionej Marii Luizy Merkert w Nysie. Uczestnikami były osoby chore i w podeszłym wieku. Cel pielgrzymki nie był przypadkowy. Błogosławiona Maria Luiza to przecież nasza bliska ?śląska samarytanka?, która swoim życiem, oddanym całkowicie Bogu i posłudze ludziom chorym i potrzebującym, praktycznie realizowała chrześcijańskie dzieło Caritas. Nasza pielgrzymka też została zainspirowana i zrealizowana przy udziale Parafialnego Zespołu Caritas. Nim odprawiliśmy Mszę św. w nyskiej katedrze, nim uczciliśmy naszą Błogosławioną w jej relikwiach, pełnym szacunku pocałunkiem, odwiedziliśmy klasztor sióstr Służebnic Ducha Świętego od Wieczystej Adoracji, znajdujący się na obrzeżach Nysy. W tym miejscu można odczuć smak prawdziwej modlitwy i nieustannej adoracji, tej najważniejszej czynności, dla której zawsze nam brakuje czasu. Kolejnym etapem naszego

pielgrzymowania była Panna Maria Pomocna w Złatych Horach. Najpierw zasiedliśmy do zasłużonego posiłku i dobrej kawy w podcieniach tamtejszych krużganków, delektując się chłodnym górskim wietrzykiem. Potem w tamtejszym kościółku uczciliśmy Matkę Najświętszą wzywając śpiewem Jej pomocy dla siebie, dla naszych bliskich, dla całej parafii i Kościoła Świętego. Warto dodać, że w tym cudownym miejscu Maryja jest czczona jako ta, która chroni życie poczętych dzieci. Ale to bynajmniej nie był koniec naszego pielgrzymowania. Ostatnim etapem pielgrzymki był Prudnik – Las, miejsce, w którym przez rok był więziony Sługa Boży Stefan Kard. Wyszyński. Miejsce święte i pełne uroku. Tam wysłuchaliśmy opowiadania na temat historii klasztoru, odwiedziliśmy pokój – celę, w której był więziony Prymas Tysiąclecia. W kościółku św. Józefa odmówiliśmy Koronkę do Miłosierdzia Bożego. Na koniec zasiedliśmy jeszcze raz do stołu, tym razem w cieniu drzew, by się posilić i napić dobrej kawy. W ten sposób staliśmy się nie tylko świadkami cudownego rozmnożenia dobrych pączków i pysznych ciast, przygotowanych przez nasze Panie z Caritasu i przez pana Kłyska, ale i cudownego rozmnożenia sił, bo nasi pielgrzymi wcale nie mieli ochoty wracać, tylko ?wyskoczyć? jeszcze do jakiegoś fajnego miejsca. Ale to obiecaliśmy sobie uskutecznić następnym razem.

Ks. Proboszcz – który wszystkim uczestnikom bardzo dziękuje za cudowną atmosferę. Bóg zapłać wszystkim!